**BAJKA O ZIELONEJ ŻABCE**

Mała zielona żabka,

rodziców nie słuchała,

chodziła sama po łące,

kum-kum, kum-kum kumkała.

Spotkała swą przyjaciółkę,

radośnie skakały, kumkały,

dwie małe zielone żabki,

na nikogo i nic nie zważały.

W pobliżu, na tej łące,

spokojnie bocian kroczył,

słysząc kumkanie żabek,

natychmiast z drogi zboczył.

Szedł cicho, cichuteńko,

wysoko stawiał nogi,

by żabki go nie słyszały,

nie czuły przed nim trwogi.

Popatrzył na małe żabki,

które radośnie skakały,

a one, gdy go zobaczyły,

ze strachu oniemiały.

Bocian kłapnął swym dziobem,

żabki połknął ze smakiem,

rozejrzał się po łące,

zachwycił czerwonym makiem.

Ruszył powoli, dostojnie,

bo najadł się do syta,

mama zaś małej żabki,

wszędzie jej szuka i o nią pyta.

Pytała na łące żaby,

czy córkę jej widziały,

lecz one strwożone bardzo,

w podskokach uciekały.

Mama zielonej żabki,

wiedziała już o co chodzi,

bo żaby tak reagują,

gdy ich wróg – bocian nadchodzi.

Szybko wskoczyła do wody,

co stało się – zroumiała,

przestała już żabki szukać,

cichutko zapłakała.

Z tej bajki morał jest taki,

unikaj wrogów swoich,

bądź zawsze bystry i czujny,

słuchaj rodziców swoich.